

# Tajny antypiracki raport odnaleziony

18 marca 2011

Odnalazł się antypiracki raport, na podstawie którego australijska prasa pisała o milionowych stratach przemysłu z powodu piractwa. Okazało się, że „analiza” jest adaptacją innego raportu sprzed roku, dotyczącego UE i wielokrotnie krytykowanego. Czy ten, kto pobiera więcej plików, ma więcej pieniędzy? Autorzy raportu sądzą, że tak.

Dziennik Internautów kilkakrotnie pisał o wadach antypirackich raportów, promowanych przez przemysł rozrywkowy i cytowanych przez polityków. Najciekawsza była jednak historia raportu, którego nikt nie widział. Na jego podstawie australijska prasa głosiła, że przemysł traci 900 mln USD rocznie z powodu wymiany plików w sieciach. Na raport powołał się także Robert McClelland, australijski prokurator generalny.

Kilku dziennikarzy i działaczy próbowało dotrzeć do tego raportu, najpierw bezskutecznie. Wątpiono w to, czy raport w ogóle istnieje. W sprawę zaangażowała się australijska Partia Piratów, która poprosiła o kopię, powołując się na prawo o dostępie do informacji publicznej. Wreszcie udało się uzyskać kopię raportu. Można ją znaleźć w serwisie Scribd ([link tutaj](#)).

Lektura raportu nie stawia autorów w lepszym świetle. W rozdziale dotyczącym metodologii najpierw czytamy o innym raporcie firmy TERA Consultants z marca 2010, dotyczącym rynku UE. Potem autorzy piszą, że ich metodologia bazowała na „zastosowaniu ustaleń tego studium do australijskiego kontekstu, aby oszacować bazę dla strat w sprzedaży detalicznej, utraconych miejsc pracy i utraconych przychodów z podatków”.

Dziennik Internautów pisał o raporcie TERA Consultants. To ten

sam, w którym stwierdzono, że P2P pozbawi pracy 1,2 mln osób. Raport ten też bazuje na innych raportach i to stronniczo dobranych. Poza tym zakłada on, że istnieje całkowita korelacja pomiędzy wzrostem ruchu w sieci, piractwem i stratami przemysłu muzycznego.

Raport TERA Consultants zakładał, że określona liczba pobrań równa się określonej stracie. To oznacza, że np. na osobie pobierającej 40 albumów przemysł traci równowartość 4 albumów, a na osobie pobierającej 100 albumów straci równowartość 10 albumów. Gdyby tak było rzeczywiście, to oznaczałoby, że osoby pobierające najwięcej plików dysponują największym budżetem na zakup nagrań.

Trudno nawet mówić o błędach w metodologii. Na podstawie jednej wątpliwej analizy powstała kolejna. Niepokojące jest to, że obydwa dokumenty wpływały na politykę.

O tym, co mają do powiedzenia autorzy raportu, można poczytać w serwisie Delimeter. Cytowany przez niego przedstawiciel firmy Sphere Analysis (będącej autorem raportu) stwierdza, że raport ukazuje prawdziwą zależność – więcej internautów i szybsze łącza oznaczają większą skalę piractwa, a więc również jej większy wpływ na gospodarkę. Czy to ma być dowód na to, że gospodarka straci 900 mln dolarów rocznie?

Inaczej na sprawę patrzy przedstawiciel Partii Piratów cytowany przez TorrentFreak. Jego zdaniem Prokurator Generalny musi teraz wyjaśnić, jak mógł być tak łatwo wprowadzony w błąd i dlaczego „polegał na propagandzie przemysłu, która jest używana w celu wprowadzenia rygorystycznego egzekwowania prawa, naruszającego prawa podstawowe, jak prawo do prywatności”.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: TorrentFreak, Delimeter

Źródło: [Dziennik Internautów](#)